

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 20 h. } 3 K. — h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 26 K. 40 h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 4 korony.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Wiec narodowy.

Lwów, 29 września.

Na zaproszenie komitetu tymczasowego wiecu narodowego, zebrało się wczoraj w sali ratuszowej przeszło 100 osób, które ukonstytuowały się w komitet stały wiecu. Zgromadzenie w imieniu komitetu tymczasowego zagaił p. prezydent Małachowski, poczem przewodniczącym wybrano posła Romanowicza, zastępcami: posłów Władysława Gnięwosza i Bojkę.

Posiedzenia odbywały się rano od godz. 10 do pół do 1 i od pół do 7 do pół do 10; uchwalono zarys programu obrad wiecu, regulamin tych obrad, oraz regulamin komitetu wykonawczego, który przy końcu posiedzenia wybrano. Odtąd tedy komitet stały wiecu narodowego przyjął czynności komitetu tymczasowego i jego to będzie zadaniem przygotować wiec. Prezydium komitetu stałego jest to samo, które przewodniczyło wczorajszym obradom. Przebieg obrad, oraz tekst przemówienia p. prezydenta Małachowskiego podamy we wtorek.

Zjazd delegatów Towarzystw Sokolich.

Lwów, 29 września.

Wczoraj panował w „Sokole” ruch niezwykle. Z rozmaitych stron zjechało się około 70 delegatów z różnych gniazd gal. i bukowinских, odzianych w stroje mundury. Nie brakło nawet i sukmany chłopskiej (druh Ptak z Bieńczy pod Krakowem) z odznaką sokołą. Zebranych powitał imieniem miasta i obywatelstwa lwowskiego wiceprezydent p. Ciucheński. Mowca wyraził radość, że jemu jako długoletniemu Sokolowi przypadł zaszczyt powitania delegatów imieniem miasta i zakończył życzeniem skutecznej pracy dla sokolstwa. Prezes Sokola lwowskiego dr. Czarnik powitał zebranych imieniem „Sokoła”. Otwarto z kolei obrady, które zagaił prezes „Związku” sokołego dr. Fiszer.

Protokół obrad prowadzili pp. Wallek i Krobicki. Odczytano sprawozdanie Wydziału za rok ubiegły, sprawozdanie kasowe, które przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorium. W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wniosków szczegółowych delegatów. P. Stauber ze Sambora, postawił wniosek, by wydział dołożył starań o uwolnienie Sokolstwa od podatków krajowych, a dalej, by poszczególne gniazda ubezpieczały swych naczelników na starość. Oba wnioski odesłano do wydziału.

Del. Klimaszewski z Kołomyi wniósł, by w przyszłości sal sokolich nie wynajmowano na wieczorki ani inne tym podobne cele (przekazano komisji).

Czeżowski domagał się uwolnienia kobiet od wkładek do związku (odesłano do wydziału).

Del. Paczusi z Cieszyńska postawił wniosek, by Związek brał w szczególniejszą opiekę gniazda kresowe; wniosek ten przekazano wydziałowi do załatwienia. Del. Laskowski z Gorlic domaga się rozdziału subwencji sejmowych w równej części na wszystkie gniazda. Baraniewski zaś z Jasła popiera wniosek, by lustracje gniazd sokolich odbywały się co roku i to na koszt tychże gniazd.

Zabrał głos w nagłej sprawie del. dr. Rowiński z Krakowa i postawił wniosek, który jednogłośnie przyjęto, by Związek sokoli wystąpił na wiecu narodowym z osobnym referatem. Przyjęto również wniosek del. Haczewskiego z Kołomyi. „Zjazd delegatów wyraża Radzie miasta Lwowa uznanie za popieranie wychowania fizycznego młodzieży szkół ludowych i nie szczędzenie kosztów na budowę sal gimnastycznych, organizowanie gier letnich korpusów wakacyjnych i ustanowienie fachowego nadzoru nad wychowaniem fizycznym młodzieży”. W dalszym ciągu nastąpił podział na sekcje: regulaminową, administracyjną i organizacyjną; sekcjom tym oddano zapadłe wnioski do rozpatrzenia.

Na tem zakończono obrady przedpołudniowe. Popołudniu po zorganizowaniu sekcji przystąpiono o godz. 4-tej do dalszych obrad. Przedyskutowano jeszcze raz wnioski, postawione na posiedzeniu przedpołudniowym, przyjęto regulamin dla okręgów, następnie uchwalono, ażeby zamiast na pomnik Kościuszki zbierać fundusz złotowy na podnoszenie i utrzymywanie gniazd kresowych.

Jubileusz Ed. Cenara.

Wieczorem zebrał się delegaci w wielkiej sali na wspólną ucztę, którą zarazem uczczono jubileusz 30-letniej pracy dla sokolstwa druha Edmunda Cenara. P. Edmund Cenar, obecnie inspektor gimnastyki szkół ludowych i reprezentant stanu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej był w roku 1872 przodownikiem Sokola lwowskiego. Od tego czasu nie ustawał w pracy dla Sokola, był stale nauczycielem gimnastyki. Od r. 1881 do 1891 był zastępcą naczelnika Sokola lwowskiego. Położył on wielkie zasługi około rozwoju sokolstwa, a obecnie s ystem gimnastyczny jest przeważnie jego dziełem.

Wydał on kilkanaście broszur i dziełek gimnastycznych jest autorem wielu zabaw i gier dla młodzieży szkolnej. Zasługi jego podnosili też liczni mowcy na wczorajszej wieczornicy. Prezes dr. Czarnik przemawiał imieniem „Sokoła” lwowskiego, dr. Fiszer, imieniem związku złożył jubilatowi uznanie za długoletnią pracę.

Romuald Kwiatkowski imieniem nauczycielstwa składał gratulacje jubilatowi, jako byłemu nauczycielowi „Sokoła”.

Przemawiali jeszcze dh. Ptak i inni a dh. Złotowski z Przemysła ofiarował jubilatowi tekę z podpisami członków przemyskich. Jubilat otrzymał liczne podarki od Związku kałamarz na srebrnej podstawie ze srebrnem piórem, od grona przyjaciół misternie rzeźbioną papierošnicę srebrną i wiele innych. Odczytano 70 telegramów, przysłanych na ręce jubilata z gniazd galicyjskich czeskich i kroackich a także bardzo serdeczny list od wiceprezydenta Rady szkolnej p. Płażka. Wieczornica wśród wielu toastów, wzniesionych na cześć jubilata przeciągała się do godziny 12 w nocy.

Z Filharmonii.

Lwów, 29 września.

Obydwa koncerty inauguracyjne odbyły się według zapowiedzianego programu w sobotę i niedzielę. Sukces zewnętrzny pierwszego z nich był rzecz można bardzo okazały, na co złożyły się bogate produkey orkiestralne, choralne i solowe łącznie z nastrojem niezwykle „wypadku dnia”, jakim jest niewątpliwie otwarcie instytucji, zamierzającej i zapowiadającej tak wiele dla naszej sztuki.

Publiczność zapełniła salę szczególnie, dodajmy salę ogromną, wyglądała odświeżnie, zachowywała się dość gorąco, zdradzając jednak z drugiej strony pewien brak wymaganej konieczności w takich razach uwagi i delikatności tak wobec wykonawców i autorów, jak i wobec współsłuchaczy. Kwestyę tę nieraz zapewne jeszcze będzie trzeba poruszyć, zanim doczekamy się wzorowego zachowania się w sali koncertowej. Oklasków było dużo. Zwracano je do wykonawców i do kompozytorów, z których wielu było obecnych na sali. Cały ten zresztą zastęp wybitnych artystów, to sami dobrzy znajomi lwowskiej publiczności: p. Irena Bohussówna, pp. Stojowski, Jarecki, Czelański i Myszuga, podobnie jak chór złożony z członków „Lutni” i Tow. muzycznego.

Jedynie orkiestra była nowością zupełną. Program koncertów inauguracyjnych bezwarunkowo zbyt obfity, byłby był zyskał wiele na pewnych choćby nawet i znacznych skróceniach, ale Filharmonia zapragnęła widocznie suto wystąpić i temi dobrymi chęciami zbłądziła. W drugim koncercie przedmiotem szczególnej owacy był Wł. Żeleński z okazji wykonania pieśni z „Janka”, którą p. Myszuga zmuszony był powtarzać. O koncertach zamieścimy jutro obszerniejsze sprawozdanie, zajmujące się czysto artystycznymi szczegółami wieczorów.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 29 września.

Wystawa sadownicza i drobiu.

Tarnów. Wczoraj w południe otwarto tu w pawilonie strzeleckim III wystawę sadowniczą oraz I drobiu i królików. Wystawa jest bardzo obfita; wzięło w niej udział przeszło stu wystawców. Przy otwarciu przemawiał dyr. wystawy prof. T. Czajkowski.

Kulinarna hakata.

Poznań. Posener Tageblatt donosi, że zgromadzenie Towarzystwa restauratorów, cukierników itd. uchwaliło, że odtąd wszelkie druki w sprawie Towarzystwa wydawane będą tylko po niemiecku; także ogłoszenia będą tylko niemieckie.

Nagrodzony renegat.

Gdańsk. Z Człuchowa donoszą do Gazety Gdańskiej, że nauczyciel Etmański z Przedzonka, katolik, przeszedł na protestantyzm i obecnie otrzyma posadę w Tarnówku, pow. złotowskiego.

Narady biskupie.

Wiedeń. W listopadzie odbędą się w Wiedniu, jak corocznie, kilkudniowe konferencje biskupów austriackich pod przewodnictwem kardynała ks. Gruschy.

Regulacja służbowych stosunków pocztowych.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu z 26 września br. w sprawie uregulowania stosunków służbowych pocztowych urzędników pomocniczych, aspirantów pocztowych i pomocników pocztowych.

Ex-minister Thun — aptekarzem!

Wiedeń. N. W. Journal donosi, że b. premier hr. Fr. Thun zamierza skorzystać z przysługującego podobno od 130 lat rodzinie Thunów prawa zwyczajowego i założyć w Cieszyńcu... hrabiowską aptekę.

Pharmaceutische Post oburza się z tego powodu na hr. Thuna i sądzi, że Rada m. Cieszyńska okaże więcej poszanowania dla ustawy, niż dla herbu hrabiowskiego.

Katastrofy.

Arras. Pociąg ekspresowy Lille-Paryż przejeżdżając z wielką chyżością przez stację Arleux, na której nie miał zatrzymać się, wykoleił się. 26 osób zostało zabitych, a przeszło 20 jest rannych.

Modica. Dotychczas wydobyto 130 trupów. Sądzą, że ponadto zginęło jeszcze 70 osób, których zwłoki częścią znajdują się pod gruzami domów, częścią zostały uniesione przez morze. Pracują przy ciągłej niepogodzie nad uprzątnięciem zwalisk.

Arras. Pociąg pospieszny z Lille do Paryża wykoleił się w sobotę w chwili, gdy w pełnym pędzie przejeżdżał przez dworzec w Arleux, gdzie nie miał się zatrzymać. Dwadzieścia osób zginęło na miejscu, mianowicie 16 mężczyzn, dwie kobiety i dwie dziewczynki, sami Francuzi. Skaleczonych jest około 50 osób; niektóre z nich mają nogi pogruchotane, inne złamały czaszkę. Kilka osób z pomiędzy rannych jest niebezpiecznie chorych. Wykolejenie nastąpiło skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnicy.

Donai. Dwie osoby z pomiędzy rannych w katastrofie kolejowej w Asleux zmarły w szpitalu. Reszta ma się wogóle dobrze.

Catania. W Santa Maria della Scala szalała wczoraj ponowna burza. Sześć domów zawałiło się; wiele osób jest rannych. Wysłano tam wojsko celem przedsięwzięcia akcji ratunkowej.

Rzym. Szkody, zrządzone w prowincyi Syrakuzy przez orkan obliczają na 5 milionów lirów.

Zajście na zebraniu wileńskiego Towarzystwa rolniczego.

Warszawa. Gazeta warszawska donosi o następującem zajściu na zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego wileńskiego d. 18 bm. Zgromadzenie odbyło się, celem przedstawienia potrzeb miejscowego rolnictwa, w odpowiedzi na kwestyonaryusz Rady rolniczej, zatwierdzony przez cesarza. W przedstawieniu ujemnych warunków miejscowego rolnictwa wykazano, iż prawa ograniczające nabywanie ziemi przyczyniają się głównie do koniecznej ruiny ekonomicznej ziemian. Po ukończeniu czytania, gdy zebrani mieli w niektórych sprawach wyrazić swe opinie, rozległ się nagle dzwonek przewodniczącego dr. Platera i całe prezydium opuściło salę. Zamknięto posiedzenie, aby nie dopuścić do tych obrad.

Powrót wyprawy Swedrupa.

Chrystyania. Wczoraj przybył tu okręt „Fram” z członkami wyprawy Swedrupa. Naprzeciwko niego wyjechały dwa pancerniki, z kilkoma ministrami oraz reprezentantami władz prywatnych i wojskowych i przedstawicielami nauki na pokładzie.

Gdy członkowie wyprawy wylądowali, przyjęto ich strzałami armatnimi, a ludność witała ich owacyjnie.

† Gustaw Frieman.

Odessa. Wczoraj zmarł tu Gustaw Frieman, wybitny polski skrzypek; pełnił on obowiązki profesora w cesarskiej szkole muzycznej.

Hakata wobec listu Sienkiewicza.

Berlin. Pisma hakatystyczne przytaczają długie ustępy ze znanego listu Sienkiewicza w *Dzienniku Berlińskim* i dodają, że bezkarne drukowanie tego rodzaju artykułów antyniemieckich jest najlepszym zaprzeczeniem twierdzenia, iż władze niemieckie zadają gwałt Polakom.

Defraudacye.

Mannheim. Przy rewizji ksiąg Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu chemicznego w Reinan pod Mannheimem odkryto defraudacyę na 1½ miliona marek. Prezes Rady nadzorczej zgłosił konkurs Towarzystwa.

Wiedeń. Na plenarnem posiedzeniu izby giełdowej prezydent zawiadomił, że dwaj członkowie Rady giełdowej: Leopold Langer i Fryderyk Weidhold złożyli swe mandaty z powodu śledztwa wytoczonego im z tej przyczyny, że pośredniczyli defraudantowi z Laenderbanku Jellinkowi w grze na giełdzie. Prezydent zawiadomił także Izbę, iż śledztwo przeciw tym członkom giełdy, którzy prowadzili grę na giełdzie w imieniu Jellinka, będzie wkrótce ukończono, a wynik jego podany będzie Izbie do wiadomości.

Frankfurt. *Frankfurter Ztg.* donosi z Mannheim: Zastępca dyrektora Tow. akcyjnego dla przemysłu chemicznego w Reinan Hellinger został uwięziony. Ma być także uwięziony dyrektor Towarzystwa Boem.

Szczecin. Wielki przemysłowiec Tietzgas z Kappel uciekł stąd po dokonaniu sprzeniewierzenia 2½ miliona marek. Wskutek tej defraudacyi 6 kas oszczędności w tym okręgu wstrzymało wypłaty.

Praga. Przeprowadzona rewizja ksiąg w kasie zaliczkowej św. Wacława okazała, że kasjer Orth sprzeniewierzył 378.000 kor. Ort, jak wiadomo, popełnił samobójstwo.

Odsłonięcie pomników.

Troyes. Minister wojny Andre wygłosił podczas odsłonięcia pomnika poległych w r. 1870 żołnierzy w Aix-en-Othe mowę, w której podniósł waleczność tych żołnierzy i zapewnił, że Francya ma dziś do dyspozycji armię, która w razie, gdyby dnia pewnego kraj jej potrzebował, okazałaby się równie waleczną, jak jej poprzedniczki, a ponieważ rozporządza lepszymi środkami, zwycięstwo jej byłoby zapewnione.

Saint Maixent. Po odsłonięciu pomnika Gambetty odbył się bankiet, na którym minister handlu, Trouillot wygłosił mowę, sławiącą Gambettę, który pierwszy ugruntował francuską republikę. Minister zbijał twierdzenie, iż Gambetta był przyjacielem klerykałów i kongregacyj zakonnych. Chodziło mu tylko o pozyskanie ludzi dla swych poglądów i idei. Był on zawsze prawdziwym bojownikiem zasad demokratycznych, oraz zdeklarowanym wrogiem klerykałów i zakonów, a ideałem jego była zjednoczona, jednolita republika francuska.

Stresa. Wczoraj odsłonięto tu pomnik króla Humberta w obecności królowej wdowy Małgorzaty i księżnej wdowy genueńskiej. Ludność witała je owacyjnie.

Cholera w Egipcie.

Kolonia. Z Aleksandryi donoszą do *Köln. Ztg.*, że cholera w zastraszający sposób szerzy się w całym Egipcie. Obecnie nawiedzonych jest zarazą około 1.200 miejscowości; dziennie wydarza się około 1.500 wypadków nowych zarażeń. Od dwóch miesięcy zachorowało na cholere około 26.000 osób, z czego więcej jak 90 proc. zmarło. Między chorymi stosunkowo bardzo jest Europejczyków.

Cesarz koreański żyje.

Berlin. Do poselstwa koreańskiego nadeszła urzędowa depesza zaprzeczająca podanej d. 25 bm. depeszy *Figara* paryskiego o rzekomej śmierci cesarza koreańskiego. Cesarz cieszy się najlepszym zdrowiem; w całym kraju panuje spokój.

Kongres górników.

Commentry. Kongres górników uchwalił na wczorajszym wieczornym posiedzeniu w zasadzie strajk ogólny, bez oznaczenia terminu jego rozpoczęcia, i pozostawił wyznaczenie terminu komitetowi narodowemu górników.

Car do robotników bałtyckich.

Petersburg. *Praw. Wiestnik* donosi: Gdy car był d. 25 bm. w bałtyckich dokach podczas spuszczenia na wodę pancernika „Kniaź Suwarów”, przybyła do niego deputacya robotników i wermistrzów i wręczyła mu chleb i sól. Car odpowiedział: „Dziękuję wam za chleb i sól oraz za wyrażone uczucia. Pracujcie gorliwie, zachowujcie się spokojnie i nie dajcie się w błąd prowadzić złym ludziom, którzy są zarówno waszymi, jak moimi nieprzyjaciółmi. Jestem przekonany, bracia, że i nadal utrzymacie dobrą sławę doków bałtyckich”.

Sara Bernhardt w Dreźnie.

Drezno. Król zezwolił na występy Sary Bernhardt w teatrze królewskim.

Rosya wypowiada traktat handl. Niemcom.

Berlin. *Volkszeitung* otrzymała z Petersburga następujące doniesienie: W tutejszych kołach dobrze poinformowanych potwierdzają, że w razie, gdyby Niemcy obstawiali przy przedłużeniu obecnych traktatów na krótki termin, rząd rosyjski będzie zmuszony wypowiedzieć traktat handlowy z Niemcami.

Nar. socjaliści czescy na jubileuszu Szyplki!

Sofia. Poseł Kłofacz i wielu innych Czechów przybyło do Szyplki na uroczystość 25-lecia zwycięstwa w tym wawozie przez wojska rosyjsko-bułgarskie odniesionego.

Gen. boerscy u cesarza Wilhelma.

Berlin. Według prywatnej wiadomości z Hagi przybędą generałowie boerscy w drugim tygodniu października do Berlina i będą prosili o audyencyę u cesarza Wilhelma.

Wojsko a walka kulturalna we Francyi.

Paryż. Generał Frater został przeniesiony w stan spoczynku za to, iż podczas rozprawy przeciw porucznikowi St. Remy, oskarżonemu o nieusłuchanie rozkazu, oświadczył, że rozkaz wydany St. Remy'emu nie był rozkazem wojskowym.

Pojedynek śmiertelny.

Białogród (Stuhlweissenburg). Wczoraj odbył się tu pojedynek na pistolety między nauczycielem Knöblem, a dziennikarzem Scherem. Postanowiono jednorazową wymianę kul. Po pierwszym strzale Knöbel padł śmiertelnie raniony.

Wiedeń. Donoszą tu z Waszyngtonu, że dotychczasowy ambasador amerykański w Madrycie, Storer mianowany ambasadorem w Wiedniu. Cormick, dotychczasowy ambasador w Wiedniu przeniesiony do Petersburga.

Wiedeń. W *Deutsches Volkstheater* wystawiono w sobotę z powodzeniem nową sztukę Eryka Hartlebena pt.: *Das Ehrenwort* („Słowo honoru”).

Gdańsk. Magistrat tutejszy wysłał deputacyę do rządu o pozwolenie na przywóz żywej nierogacizny z Rosyi i Austrii do rzeźni gdańskiej.

Konstantynopol. Rosyjski okręt stacyjny „Kubanc” odjechał wczoraj do Burgas i we środę przywiezie stamtąd w. ks. Mikołaja, który złoży wizytę sułtanowi.

Petersburg. Tutejszym klubom doręczono okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, zabraniający grania w makao.

Sytuacya.

(Dep. „Słowa Polskiego”).

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. W sobotę konferencye ministrów austriackich i węgierskich trwały od godz. 10 do 1 i od 3 do ½/7. Przedmiotem obrad była autonomiczna taryfa cłowa; przeważnie omawiano cła na wyroby tkackie i maszynowe. Podobno znowu udało się zmniejszyć nieco liczbę spornych pozycji. Wczoraj odbył się dalszy ciąg konferencyj.

Wiedeń. *Arbeiter Ztg.* wywodzi, że rokowania ugodowe z Węgrami nie mają żadnych widoków powodzenia. Koerber ma do wyboru czeską lub niemiecką obstrukcyę. Zwycięstwo agraryuszy, a więc podrożenie artykułów spożywczych jest pewne, a to za cenę podwyższenia na rzecz Austrii przemysłowych cel.

Ministrowie u cesarza.

Ministrowie: Gołuchowski, Koerber i Giovanelli, byli w sobotę na osobnej audyencyi u cesarza.

Milionowa defraudacya w Laenderbanku.

(Depesze „Słowa Polskiego”).

Trup Jelinka w Dunaju.

Wiedeń, 29 września. Wczoraj popołudniu zawiadomiono dyrekcję policyi, że trupa Jelinka wyciągnięto z Dunaju około Tulln. Natychmiast udała się na miejsce komisya policyjna.

Wiedeń. Komisya policyjna stwierdziła, że wyciągnięte zwłoki są trupem Jelinka.

Wiedeń. Z kół sędziowskich oświadczone tu jednemu z dziennikarzy, że panuje tam przekonanie, iż Jellinek miał licznych współników. Prokuratora zamierza dokonać rewizyi ksiąg Laenderbanku.

Wiadomości bieżące.

— **Jubileusz Konopniokiej.** Na sobotniemu posiedzeniu komitetu jubileuszowego uchwalono ostatecznie urządzić obchód ku uczczeniu Maryi Konopni-

ckiej we Lwowie w niedzielę 26 października w południe w teatrze miejskim.

— **Wiadomości osobiste.** JE. namiestnik hr. Piniński wyjeżdża dziś wieczór lub jutro na polowanie w góry na dni kilka. — We Lwowie bawił w przejeździe z Petersburga z kongresu prawników znakomity francuski kryminalista, p. Rivière; na jego cześć dawał w sobotę u Żorża prof. i rektor Ochenskowski kolacyę, w której obok gościa wzięło udział kilkunastu profesorów. Gospodarz wznosił zdrowie p. Rivière, który odpowiedział toastem na cześć polskich uczonych i wszechniacy lwowskiej. — Pani Alfredowa hr. Potocka powróciła z Łańcuta do Lwowa w towarzystwie prof. Ziembickiego, który ją leczy. Mylną jest wiadomość o jakiegokolwiek dokonanej operacyi.

— **Wielki pożar** zaalarmował wczoraj w nocy o godzinie pół do 1 miasto. Oto na ul. Lwowskiej (Zamarstynów) l. 52 zajęły się komórki z drzewem i innemi rupieciami i w jednej chwili zajęły się dach. W jednej z komórek znajdowały się 4 sęgi suchego drzewa. Ogień szalał z taką gwałtownością, że z trudem zdołała straż pożarna powstrzymać go, by się nie dostał na gęsto ustawione w pobliżu domy, ileż już zaczął się palić dach sąsiedniego domu p. Perediatkiewicza. Około godziny 2 ugaszono wreszcie ogień. Szkoda na rzecz Filipa Wolfa wynosi kilkaset koron.

— **Sensacyjne aresztowanie.** W sobotę aresztowano w naszym mieście znaną z urody pianistkę i śpiewaczkę pannę Zofię Markiewiczównę, córkę b. właścicielki składu fortepianów p. Klotyldy Markiewicz pod zarzutem fałszerstwa weksli i złożenia fałszywych zeznań. Matka aresztowanej pani Klotylda Markiewicz jest od kilku miesięcy nieobecna we Lwowie.

— **Kocian i Sammaroo,** dwaj znakomici artyści, którzy biorą udział w dzisiejszym trzecim koncercie inauguracyjnym, bawią już od kilku dni we Lwowie i wraz z orkiestrą odbywają próby. Wczoraj właśnie odbyła się próba generalna. W program koncertu dzisiejszego wchodziły utwory Ernsta, Thomasa, Paganiniego, Smetany, Leoncavalla, Liszta, Griega, Tostiego, Wagnera i Moniuszki.

— **Rycerz przemysłu** Stanisław Korwin Sarnecki został po trzydniowej rozprawie uznany winnym zbrodni oszustwa i skazany na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Sarnecki zgłosił zażalenie nieważności.

— **Doroczna musztra** ochotniczej straży ogniowej odbyła się wczoraj na boisku strażnicy miejskiej. Obecni byli prezydent dr. Malachowski, radni Makowicz, Schleyen, Basch i Czarniecki, naczelnik miejskiej straży ogniowej Praun, pp. Eliasiewicz i Złotowski, sekretarz Związku Szezerbowski, naczelnik Hryniewicz i sekretarz ochotn. straży Budzynowski. Musztrą kierował p. Marcin Majewski, tudzież zastępcy jego pp. Rein i Dobrzański. Musztra rozpoczęła się od gaszenia ogni piwnicznych i pomieszczeń parterowych, napelnionych dymem. Następnie wdrapywano się na górne części budynku zapomocą drabinek, pokazywano sposób ratowania ludzi i przedmiotów. Zakończono popis gaszeniem ogni dachowych. W ruchu były sikawki i hydranty, naturalnie bez wody, której nie użyto w obawie oblania ludzi, zalegających w olbrzymiej liczbie dziedzińce i sąsiednie wzgórza szkarpów. Strażacy ćwiczyli zgrabnie, poznać było można, że dzielna reka nimi kieruje. Po ćwiczeniach podziękował prezydent naczelnikowi za rzetelną pracę, a następnie z kilku ciepłymi słowami zwrócił się do strażaków, którzy podnieśli trzykrotny okrzyk: „Niech żyje”. Na rynku od bramy głównej przedelflowali strażacy przed zastępcą prezesa och. straży ogniowej Makowiczem i Praunem. O g. 6 odbyło się w salach Tow. skromne przyjęcie, gdzie posypało się wiele mów i toastów.

— **Nadanie stypendyum.** Ks. Adam Sapieha nadał stypendyum z fundacyi s. p. Leona Sapiehy w sumie 1900 kor. na rok szkolny 1902/3 dr. med. Adamowi Grelińskiemu we Lwowie, na wyjazd za granicę w celu pogłębienia wiedzy zawodowej.

— **Z armii:** *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza: Wojskowy intendent Franciszek Lang, pref. intendatury dywizyi kawalerii w Stanisławowie, przeniesiony w stan spoczynku; zarządca wojskowego magazynu prowiantowego w Jarosławiu Edward Schwarz otrzymał jednoroczny urlop, hr. Nostitz-Rieszeck ustąpił z godności wielkiego ochmistra dworu arcysięcia Franciszka Ferdynanda, przy równoczesnem przejściu w stan spoczynku.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 28 września 1902.

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad ¹⁾ w 24 g.	U w a g i.
7 rano	735.6	+ 8.0	SSW ³⁾		Najwyższa temperatura +17.6. najniższa + 6. Pogoda.
2 popoł.	733.5	+17.2	cisza		
9 wiecz.	734.0	+ 9.9	cisza		

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-ej p.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— **Złoczów.** (*Szkola żeńska*). Z dniem 1 października 1902 r. otwarcie zostanie w naszym mieście prywatna wyższa szkoła wydziałowa żeńska. Celem jej jest uzupełnienie nabytych w szkole wydziałowej wiadomości, pogłębienie ogólnego wykształcenia, a zarazem przygotowanie uczennic do egzaminu wstępnego w seminarium żeńskim. Program nauk, obejmujący obok nauki języków nowożytnych (niemieckiego, francuskiego), także nauki przedmiotów grupy matematyczno-przyrodniczej, obliczony jest na 2 lata. W r. b. zostanie otwarty kurs I. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 3 klasy wydziałowej żeńskiej, względnie pomyślny wynik egzaminu wstępnego. Wpisy odbędą się d. 1—5 października w kancelarii tutejszej szkoły wydziałowej żeńskiej, codziennie o godzinie 3—5 popołudniu. Bliższych wiadomości udziela się przy wpisie. Komitet stanowią pp. radca szkolny dr. Przemysław Niementowski, prezes, prof. Edward Lewek sekretarz i członkowie komitetu: ks. Klemens Bystrzycki, inspektor Dzuńda, prof. Andrzej Klisiewicz, prof. Jan Kukuczka, prof. Włodzimierz Stępień, prof. Jan Szczepański. Komitet powyższy już od dłuższego czasu czynił przygotowania, aby otworzyć wyższą szkołę wydziałową żeńską w Złoczowie. Wobec braku podobnego wyższego zakładu żeńskiego w naszym mieście jest nadzieja, że publiczność poprze usiłowania komitetu, zmierzające do podwyższenia poziomu ogólnego wykształcenia u kobiet, i że liczba zapisanych uczennic będzie tak wielką, że szkołę tę otworzyć będzie można. Ponieważ udzielać będą nanki prawie wyłącznie nauczyciele z uniwersyteckim wykształceniem, szkoła nie zawiedzie pokładanego w niej zaufania i stanie na wysokości zadania wobec społeczeństwa.

— **Złoczów.** (*Barbarzyństwo*). Tutejsze towarzystwo upiększenia miasta przed rokiem na tutejszych plantach postawiło własnym kosztem kolumnę, na której z jednej strony umieszczony był termometr i zegar wskazujący równocześnie czas miejscowy i średnio-europejski, z drugiej strony zaś barometr zwiastował mieszkańcom stan pogody. Z wdzięcznością przyjęli wszyscy poważni i dobrze myślący obywatele to upiększenie plant. Lecz niestety nie wszyscy umieją poszanować u nas publicznie urządzenia. Bo oto już po raz drugi zbrodnia ręką w noc z d. 20 na 21 bm. wiadać jakimś ostrym narzędziem rurkę termometryczną rozbiła. Sprawca tego czynu dotychczas nie wykryty, w mieście zaś panuje oburzenie ogólne. Policja nasza widać nie dorosła do swego zadania, bo ani pierwszym razem, ani obecnie, nie umie wskazać winowajcy, ani go wysledzić. To też kursuje po mieście myśl, aby Tow. upiększenia miasta wyznaczyło nagrodę temu policyjantowi, który na przyszłość w podobnym wypadku przyłapie swawolnika na gorącym uczynku. Dopiero wtedy, powiada tutejsza opinia, będzie się można spodziewać u tutejszej policji bardziej energicznego strzeżenia publicznej własności.

Lord Chamberlain i generałowie Boerscy.

Times w ten sposób opisuje konferencję, która dwa tygodnie temu odbyła się między lordem sekretarzem stanu a generałami Botha, de Wettem i Delarey'em.

Zanim lord Chamberlain zgodził się na przyjęcie wódzów boerskich zapragnął wiedzieć jaki ma być przedmiot ich audyencji. Generałowie przeto w liście doręczonym lordowi wymienili jedenaście głównych punktów, które zamierzali poddać pod dyskusję w czasie posłuchania. Dodali, że trzy inne punkta dotyczyć będą warunków poddania się; i że prócz tych najważniejszych celów żądanego interview przedłożą jeszcze lordowi sekretarzowi stanu do rozważenia inne kwestye, których bliżej nie wyszczególniają.

Owe główne punkta zawierały tak niezwykle propozycje, jak: amnestya zupełna dla powstańców i przebaczenie dla wszystkich, którzy za przestępstwa w czasie wojny i wskutek niej popełnione, uwięzieni zostali. Z zawierały żądania jednakowych

praw dla języka angielskiego i holenderskiego w szkołach i sądach; żądania pozostawienia praw obywatelskich obcokrajowcom, którzy w czasie wojny przyjęli obywatelstwo Transwaalskie, czyli — jednym słowem — stali się Boerami, w celu walczenia przeciw Anglikom.

W dalszym ciągu pragną Boerowie zaopatrzenia inwalidów oraz wdów i sierót po poległych i wyrównania długów podbitej Rzeczypospolitej, włącznie z temi, które zaciągnęła w czasie wojny (prawdopodobnie na zakupno broni i amunicji, dodaje sprawozdawca *Timesa*); pragną przywrócenia Transwaalowi okregów, które do Natalu przyłączone zostały. Wreszcie wśród innych żądanych „kompensacyj“ nalegają Boerowie o pozostawienie na stanowiskach urzędników z czasów Rzeczypospolitej, lub wynagrodzenie ich za „utrącone posady“.

Lord Chamberlain, w odpowiedzi na ten niepospolity dokument, postanowił „jasno kwestyę postawić“ i uważał, że krótka notatka historyczna najlepiej celowi odpowie. Przypomniał generałom boerskim, że niema przykładu w historii, aby zwycięzca tak wspaniałomyślnie względem zwyciężonych postępował, jak Anglicy względem Boerów i na tak łagodne warunki się zgodził, jak te, które w Pretoryi postanowione zostały. Wyraziwszy dobitnie, iż „zamiarem naszym jest trzymać się ich co do ducha i litery“, zwrócił uwagę generałom, iż proponują „całkiem nowy układ“, w wielu punktach nawet „wprost niezgodny z pierwotnym“.

Oświadczył, iż gotów jest posłuchać chętnie sprawozdań i przedstawień generałów, co do wykonania warunków traktatu, i przyjąć od nich uwagi, jako od „lojalnych poddanych króla Edwarda VII., w sprawach administracji pewnej części jego państwa“. Ale stanowczo odmawia otwarcie na nowo pertraktacji, skoro układ już trzy miesiące temu podpisany został.

Generałowie drugi list wystosowali, w którym zapewniają, iż wcale nie myśleli występować w charakterze, do którego nie mają prawa, ale przyjęwszy warunki pokoju jako *ultimatum*, udają się jako wierni poddani „do łaskawości i sprawiedliwości Monarchy“.

List ten objawił lepsze zrozumienie sytuacji, niż poprzedni; wszakże nie zawierał wyraźnego zrzeczenia się odnowienia pertraktacji, co p. Chamberlain postawił, jako konieczny warunek audyencji. Wytknąwszy to opuszczenie, lord sekretarz stanu dodał: „Byłoby niegodne nas, pozwolić wam, abyście na jedną chwilę przypuścili, że wasze usiłowania otrzymania lepszych warunków, pomyślnym skutkiem uwieńczone będą“.

Boerowie poznali, że Chamberlain swego postanowienia nie zmieni. Dali tedy zapewnienie, którego od nich żądano i objawili zadowolenie, iż lord Kitchener obecnym będzie przy rozmowie.

Ta wymiana korespondencji jak i sam *interview* poucza nas, iż względem nowych naszych współziomków powinniśmy postępować z największą stanowczością.

Teraz tak, jak w Vereeniging Boerowie zaczęli od szeregu żądań, o których mogli z góry się domyśleć, iż ich nie uwzględnimy. Gdy się przekonali, że nie zgodzimy się na nie, odstąpili od swych uroszczeń z łagodnością, świadczącą, iż zrozumieli powody naszej odmowy.

W czasie interview znowu próbowali czynić propozycje niemożliwe dla nas do przyjęcia. Ale w końcu pojęli nasz sposób widzenia, i kilkakrotnie dziękowali lordowi Chamberlain za objaśnienia, które im dawał.

Pierwszą materją, którą poruszył gen. Botha była amnestya. Wyraził on niezadowolenie, iż pewne obietnice lorda Kitchenera nie zostały spełnione. Mr. Chamberlain obszernie wytłuszczył im swe zapatrywanie w tej sprawie. Zapewnił, że „Ilome Government“ nie będzie stawiał przeszkód „Rządowi Kolo-

nialnemu“ w jego wspaniałomyślnych zamiarach względem powstańców.

Następnie była mowa o repatriacji jeńców. Generał Botha zauważył, że wielu z nich wzbroniony jest powrót do Afryki, popierając swe twierdzenie przykładami. Lord Chamberlain w ciągu długiej odpowiedzi wyraża się: „Chcemy być przyjaciółmi waszymi, ale przyjaźń musi być obustronna i skoro niektórzy z was dają nam powody do przypuszczenia, iż w nieprzyjaznych zamiarach pragną powrócić do południowej Afryki musimy wszelakimi siłami uniemożliwić im powrót“. Tak nakazuje zdrowy rozsądek i sprawiedliwość.

Wstręt Boerów do wykonania holdowniczego przysięgi jest zdaniem lorda sekretarza niezrozumiałym dla normalnego umysłu i sumienia. Zresztą, dozwolono jeńcom wybierać pomiędzy przysięgą a deklaracją, którą generałowie uznali za równo obowiązującą jak przysięgą. Generał Botha zauważył, iż w wielu wypadkach nie dano jeńcom korzystać z tej swobody.

Jedną z najciekawszych rozpraw w czasie interview była dyskusja dotycząca się Boerów, którzy walczyli po naszej stronie i obcokrajowców, bijących się po stronie upadłej republiki. Boerowie skarżyli się, że „Podjazd narodowy“ i ich rodacy, którzy nie wytrwali do końca, wezwani zostali do komisji dla rozdawania dobrowolnego datku 3,000.000 f. szt.

Lord Chamberlain odparł, iż chyba gen. Botha nie spodziewa się, abyśmy mniej przychylnie traktowali przyjaciół naszych, niż tych, którzy przeciw nam oręż podnieśli. Gdyby wynik wojny był odmienny, Boerowie czuliby się również związanymi względem tych, którzy im pomagali.

Reklamacji na korzyść obcokrajowców, którzy stali się „burgherami“ w czasie wojny, w celu wojowania z nami, lord sekretarz wcale słuchać nie chciał. Ma on wiele współczucia dla prawdziwych „burgherów“, ale żadnego „dla cudzoziemców, którzy wnięśli się w zatarg nie obchodzący ich zgoła“.

Lord Chamberlain zakończył posłuchanie, wykazując w bardzo wymownym wywodzie, iż uczyniliśmy dla naszych przeciwników więcej, niż Amerykanie dla pokonanych rodaków w wielkiej domowej wojnie.

„Chcemy — dodał — zapomnieć i przebaczyć. Chcemy uznać Boerów za naszych ziomków, pracujących wraz z nami dla dobra i swobody południowo-afrykańskiej krainy. Rozległość tych swobód, zupełność samorządu tej ziemi zależeć będzie jedynie od szybkości, z jaką wygasną stare niechęci“. Zawierzmy Boerom, gdy oni nam zaufają. Jeżeli zbliżą się ku nam choćby na pół drogi, znajdą w nas równie dobrych przyjaciół, jak niegdyś uczciwych wrogów.

Rozmaitości.

× **Testament milionera.** Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, że milioner Stratton, który kiedyś odkrył kopalnię złota Cripple-Creek, zapisał 13 milionów dolarów na instytucje dobroczynne, a tylko 50.000 dolarów swemu jednemu synowi.

× **Ile waży ówierz miliona franków w złocie?** Jak wiadomo Bank paryski został okradziony na 250.000 franków. Złodziej zabrał je w workach, zawierających w dwudziestofrankówkach po 120.000 — 125.000 franków. Owe 12.500 sztuk złotych waży 80½ kilogramów. Nie często zdarza się słyszeć o tak „ciężkich“ kradzieżach: złodzieje porywali się już jednak na jeszcze cięższe przedmioty. Z arsenału w Wiedniu przed laty kilku wśród nocy ukradziono armatę; z przedsiönka pewnego muzeum z dnia na dzień niknął posąg bronzowy. W biały dzień, przed oczyma niemal policyantów, na jednej z ludnych ulic Paryża, złodzieje powyrywali filzy chodników, aby je natychmiast sprzedać kamieniarzom.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

59

(Ciąg dalszy).

— I we świecie coś niecoś stargować można, ino poszukać trza...

— Prawdeście rzekli, matko, jeno nie nam po szukaniu, bo u was widzi się nam najlepiej.

— Targujcie! — zawołała wesóło.

— Jałowicę na ten przykład byśmy zatargowali.

— Ho, ho! drogo stoi; wie na bylejakim postronku ją powiedzie!

— Ze srebra poświęcanego mamy powrózek, a takiego, to choćby i smok, a nie zerwie się... No, wola, matko? — i ją wyciągał butelkę z kieszeni.

— Wola? nie łatwo to rzec! Młódka, na dzieńwiastą zwieszne jej idzie, dobra i robotna, że mogłaby jeszcze roków parę postać u matki...

— Płone to stanie, bo bez przychówku, płone.

— La drugiej to i przy matce oto nietrudno i szepnąć Szymon.

— Wójt się roześmiał głośno, a stara błysnęła oczyma — rzekła prędko:

— Szukajcie drugiej, moja może poczekać.

— Juści, że może, ale my nie najdziemy urodniejszej i u lepszej maci!

— Rzekłście!...

— Ja, wójt, to wama mówię, to wiercie. — Wyciągnął kieliszek, wytarł go połą kapoty, nalał wódu araku i rzekł poważnie: — Słuchajcie, Dominikowa, pilnie, co wama powiem; urzędnik jestem, i moje słowo to nie ten ptaszek, co se pisknie, fuknie, i tyłaś go już widział! Szymon też wiadomo kto jest, nie obieżyświat żaden, ino gospodarz, ociec dzieciom i sołtys! Miarkujcie se ino, jakie figury do was przyszły i z czem, miarkujcie!

— Dyć wiem, Pietrze, i uważam.

— Mądraście kobieta, to i to wiecie, że prędzej czy później, a Jaguś z domu iść musi na swoje, tak już Pan Jezus postanowił, że ojciec dzieci chowają la świata, nie la siebie.

— Oj prawda, prawda: ty, matko,

„ceckaj, czesz, strzeż, i jeszcze dopłać komu, żeby wziął z domu...“

— Tak już na świecie jest, to i nie zmieni. Chyba kapkę przepijecie, matko?

— Abo ja wiem?... Niewolić jej nie będę... Oó, Jaguś? odpijesz?...

— I... ja ta wiem?... — pisknęła, odwracając do okna zaczerwienioną twarz.

— Posłuszna! Pokorne ciebie dwie matki ssie... dorzucił Szymon poważnie.

— W wasze ręce matko!

— Pijcie z Bogiem, aleście jeszcze nie rzekli: kto taki? — powiedziała, bo to nie obyczajnie wiedzieć naprzód nie od dziewczęstów.

— Kto? A samci Boryna! — krzyknął, przechylając kieliszek.

— Stary! wdowiec! — wykrzyknęła, niby z zawodem.

— Stary! Nie obrażajcie Pana Boga! Stary, a sąd miał jeszcze niedawno...

— Prawda, ino że to nie jego było.

— Jakże! gospodarz taki i zadawałby się z pierwszą lepszą! Pijcie, matko.

— Wypiłbym wypila, ino że to wdowiec, a staremu prędzej z brzoza do Abramka na piwo, to potem co? Dzieci macochę wyżeną i... — Mówili Maciej, coby bez zapisu nie było — mruknął Szymon.

— Przed ślubem chyba!

Dziewosłębę zmilkli; dopiero po chwili wójt nalał nowy kieliszek i zwrócił się z nim do Jaguś.

— Napij się, Jaguś, napij! Chłopa ci raimy kiej dąb, panią se będziesz i gospodynią na wieś całą. No, w twoje ręce, Jaguś, nie wstyduj się...

Wahała się, czerwienila, odwracała do ściany, ale w końcu, przysłoniwszy twarz zapaską, upiła zdziebko i wylała resztę na podłogę.

(C. d. n.)

